

## **Niemieckie europejskie plany**

Zanika geopolityczny projekt pod nazwą Unia Europejska. Ledwie się zaczął, a nie chodzi tu o dawną Wspólnotę Węgla i Stali ani o EWG, ani o jego tzw. ojców założycieli (R. Schuman, A. de Gasperi, K. Adenauer), ale o powstały na czysto ideologicznych założeniach, nowy twór polityczno-gospodarczo-społeczny zawiązany przez 28 państw 7 lutego 1992 roku w holenderskim mieście Maastricht. Od tej daty oraz od dnia wejścia w życie Traktatu Lizbońskiego i Karty Praw Podstawowych w 2009 roku należy obserwować licznik zanikania Unii Europejskiej w jej obecnym kształcie. Został bowiem zbudowany na fałszywych przesłankach integracji państw europejskich, w tym kilku nowych, jak Polska, pod dyktando Niemiec i Francji, przy biernej akceptacji Włoch, w duchu sprzecznym z rozwojem Europy jako zbioru historycznych państw narodowych. Dlatego na patrona tej nowej Europy wybrano włoskiego komunistę Altiero Spinello, któremu nie chodziło tylko o wolne granice, co zagwarantowano w Maastricht, ale o europejskie wielkie państwo z własnym europejskim rządem i wojskiem. Popiersie Spinello znajduje się przy wejściu do Parlamentu Europejskiego, a jemu i jego Manifestowi z Ventotene oddano hołd na tej wyspie, (Merkel, Hollande, Renzi), gdzie więzili go faszyci Mussoliniego. Włoski patron nowej Unii Europejskiej, wieloletni komisarz handlu i przemysłu, okazał się niezwykle wygodny dla Niemiec. To on pierwszy ideę zjednoczonej, federacyjnej Europy, wolnej od wojen, upatrywał w nacjonalizmie państw. Trudno więc było oficjalnie, w tej akceptacji dla nowej ideologicznej koncepcji urządzenia Europy, upatrywać niemieckich aspiracji. Ale wciąż trudno odejść od europejskiego historyzmu. A ten wiele już widział i to, co dziś, mogłoby się wydawać nowe, miało już swoje miejsce w historii, poczynając od Cesarstwa Rzymskiego Narodu

Niemieckiego. Te trzy kraje, tworzące dziś główne jądro Unii Europejskiej czy tzw. pierwszą prędkość, próbowały już organizować się wspólnie nawet w warunkach wojennych. W planach ministra spraw zagranicznych III Rzeszy Joachima von Ribbentropa Europa miała być wielkim, jednolitym obszarem gospodarczym („Grosswirtschaftsraum”), który zapewni wielką europejską przestrzeń handlu i współpracy („Grosseuropäischer Raum”).

Lubię cytować opracowania, których treści nie znajdziemy w Internecie. Niemiecki ideolog Alfred Oesterheld pisał: „Droga do gospodarki wielkoprzestrzennej wiedzie poprzez granice, poza własny naród. Jednakże gospodarka wielkoprzestrzenna nie jest tworem czysto gospodarczym, lecz raczej gospodarczą stroną koncepcji politycznej. (...) Władza centralna nadaje gospodarstwu obszaru ponadpaństwowego właściwy sens, decydując przy tym, jakie dobra mają być produkowane i jakie konsumowane. Ona (władza - przyp. WR) wydobędzie ze stanu przypadkowości podział pracy między poszczególnymi połaciami kraju, określony przez naturę i rozwój historyczny i wyznaczy im właściwe miejsce w ogólnym obszarze gospodarczym”.

Już wtedy, w 1943 roku, zastanawiano się nad przyszłą rolą Wielkiej Brytanii, którą zamierzano podbić, militarnie czy pokojowo. Wówczas jednak postulowano, że taka uzależniona Anglia będzie musiała zrezygnować z roli ośrodka dyspozycji finansowej, handlowej i ekonomicznej. Europa według tych koncepcji miała być zwarta politycznie i gospodarczo, a ponadto scalona silną emocjonalną więzią europejską. To dlatego Niemcy podbijały państwa narodowe pod hasłem wspólnej Europy, wolnej od więzi narodowych, które miała zastąpić więź ponadnarodowa, europejska. Rządy państw podbitych, jak Polska, nazywano, zdrajcami Europy, a atak na Związek

Radziecki, przy współudziale wielu państw europejskich, prowadzono pod hasłami „budowy wspólnej Europy”. Doskonale wczuł się w to, 70 lat później, Radosław Sikorski, zwracając się do Niemców o przewodnictwo w Unii Europejskiej, czyli w Europie. Brexit udowodnił jednak, że nawet w warunkach pokojowych nie jest możliwa integracja europejska dyktowana ideologicznymi względami, za którymi kryją się de facto niemieckie interesy narodowe. Otwarte nawoływania kanclerz Angeli Merkel o wyrzeczenie się przez państwa narodowe swojej suwerenności mogły być możliwe dopiero po angielskim brexicie. Trwa kolejna próba podporządkowania Europy federalistycznej niemieckiej wizji. Stare niemieckie idee, w tym te z lat ostatniej wojny, powracają.

Dla Polski i krajów Europy Środkowej wizja niemieckiej wielkiej Europy jako „środka świata”, jako wielkoprzestrzennego organizmu konkurencyjnego dla Ameryki i Wschodniej Azji, to przygotowanie pod nowy polityczno-gospodarczy pakt ze współczesną Rosją, wymarzony przez Putina projekt Euro-Azji, a to grozi kolejną wojną, o czy zresztą wspomniał ostatnio bez obwijania w bawełnę Jean-Cloude Juncker.

[www.wojciechreszczyński.pl](http://www.wojciechreszczyński.pl)

147 wSieci 07.01.2019